

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
 Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
 syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
 ministracja „Djabła“* Kazimierz Nr. 23.
 Rękopismów nie zwraca się, ale hy-
 wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
 Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośred-
 niczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-
 tral Annoncen Expedition Frank-
 furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
 w Krakowie złr. 1.—
 z przesyłką poczt. złr. 1.15
 w Niemczech marek 2.

Polonez dla moskalofilów napisany i tymże dedykowany.

(na nutę: „Patrz Kościuszko na nas z nieba“).

Targowico! patrzaj z piekła
 Jak my carskie stopy liżem;
 Jak z żył, polska krew wyciekła,
 Jaki krzyż jest naszym krzyżem!
 Wiek przeminął Targowico,
 Jak sztandary twe błyszczały,
 Pra-prawnuki dziś się szczycą,
 Że w czyn zmieniają ideały!
 Oto jest dusz naszych śpiew, śpiew, śpiew!
 Za który dostaniem: (echo) plew, plew, plew!

Do nóg Twoich wielki Carze
 Ściągniem naród jak psy: owce,
 Niech wścieklizną Boh nas skarże
 Jeżeli umknie on w manowce.
 Jeżeli rzeknie, że Rossjanie
 Ród wywodzą z Azjatów —
 Niech przepadnie! — lub zrób Panie
 Polskę: domem warjatów!
 Oto wiary naszej śpiew, śpiew, śpiew!
 Za który pójdziemy (echo) w chlew, w chlew, w chlew!

Bratnia klika, silna władza,
 Rozgnieżdża się pod Wawelem,
 Choć nie Moskwie oni kadzą,
 Lecz nasz cel jest i ich celem!
 Ziębią miłość dla Macierzy,
 Hańbą dla nich przeszłość święta,
 Plwają z katedr w mózg młodzieży
 By z narodu mieć bydłęta...
 I w stajnie je carskie wieść, wieść, wieść!
 O! Stańczyki cześć wam! (echo) cześć, cześć, cześć!

Targowico! bliską chwila
 W której ziszczą się twe mary,
 Boh z poczwarki da motyla,
 Dźwigniem sławne twe sztandary!
 Na pohybel: ojców wiara,
 Na pohybel: Polski sprawa,
 Zaprzągnięci w rydwan Cara
 Stratujemy do głupstw prawa.
 I spełnią się słodkie sny, sny, sny!
 I będziem w Moskwie my... (echo) psy, psy, psy!

DJABEŁ.

POGADANKI DJABŁA.

2.

Przed niedawnym czasem byłem swia-
 dkiem następującej rozmowy:

— „Mój kochany co ten „Czas“ za bajdy
 popisał o kościele p. Marji? Dajmy na to,
 że ładnie pomalowano, wyłożono i odre-

staurowano podjęte roboty — czyż już za
 to porównywać zaraz tę odnowę z odnowie-
 niem katedry kolońskiej, pięć hymny poch-
 walne, padać plackiem przed tymi, co
 kierują restauracją — chwalić ich bezgra-
 niczną miłość dla kraju i Boga, ofiarność
 i poświęcenie — to przecież jest śmieszne.

— Bo widzisz chcą zwolna i zawczasu
 usposobić stolicę apostołską do udzielania

całemu komitetowi błogosławieństwa a zro-
 bienia Stryjeńskiego hrabią papieskim —
 zaś Niemców skłonić do uznania jego nie-
 śmiertelnych zasług.

— Niemców? a to znów za co?

— Za sprowadzenie do roboty rzemieś-
 ników niemieckich! Jest to zresztą i zwykłą
 polityką „Czasu“. Takim pochlebstwem
 jedna sobie zwolenników — kadzi im —

z czego dostają zawrotu głowy i padają w jego objęcia. Każda liszka swój ogon chwali — a przy restauracji kościoła czynne są same ogony czasowe.

Ten żartowniś powiedział wiele ale nie wszystko. Były naprzykład krzyki w N. Reformie, że sprowadzono z Wiednia malarza Tucha do robót w kościele p. Marji mając pod nosem w Krakowie zawodowców zdolnych. Krzyki były usprawiedliwione bo wyrażono krzywdę ludziom tu mieszkającym tu ponoszącym ciężary publiczne a bez zaprzeczenia mogącym śmiało w zawodzie swoim stanąć do rywalizacji z pierwszymi stołecznymi majstrami. I cóż pomogły ich lamentacje? Czy kto się ujął za wyrządzoną im krzywdę? Nikt — a ja słysząc pokatne gadaniny zacząłem przypuszczać, że chyba ten szczęśliwiec p. Tuch musi być żydem. Przyszedłem do owego przypuszczenia z następującego powodu:

Dwaj pozłotnicy tutejsi, którzy otrzymali robotę w kościele p. Maryi — po jakim czasie zaczęli się spotykać, z niewytłomaczonymi a szkodliwymi dla nich dąsami p. Stryjeńskiego, a niemal równocześnie dowiedzieli się pobocznie, że jego excellencja p. Paweł Popiel pragnie wsadzić pomiędzy nich jako trzeciego majstra p. Leichta b. wiedeńskiego pozłotnika. Nie wierzyli, bo najprzód sami z braku roboty doznali przerwy zmuszającej ich pooddalać na jakiś czas czeladników, powtórnie nie mogło się to w ich głowach pomieścić, ażeby taki arcykatolicki pan jak excellencja Popiel mógł żyda, niezem nad innych pozłotników nie stojącego wyżej w swej sztuce, wprowadzać do restauracyjnych robót kościoła. — I poszli w przekonaniu, że to złośliwa jakaś bajkada Jego excellencji. Usłyszeli jednak słowa, które ich przekonali, że to jest najprawdziwsza prawda. — „Ależ (zawołali) my wystarczymy i przed czasem robotę skończymy, a przytem Leicht to jest żyd excellencji!“ — „I cóż z tego, że jest żyd? (odpowiedziała excellencja). Czyż żyd jeść nie potrzebuje?“ — Jakaż to sprawiedliwa, jak imponująca swą prawdą uwaga! Czołem, czołem biję przed excellencją, ja, którego excellencja zapragnęła przed rokiem zniszczyć i popioły z wiatrem puścić — za to, żem syknął z bólu gdy się rozeszły pogłoski o zbliżającym się zakończeniu układów watykańskich z Moskwą na szkodę polskich katolików i tegoczesnych męczenników Unji! Tak jest schylam czoło przed panem Popielem pomimo osobistych pretensyj, schylam z całą bezstronnością Djabelską bo w słowach jego widzę, że owa starszlachecka sympatya dla narodu żydowskiego datuje się nie od dynastji piastowskiej, nie z czasów Kazimierza W. ale jeszcze z czasów tej dynastji, której ostatniego potomka myszki poturbowały! Podnosząc tutaj owe filosemickie uczucia nie tylko „benenatusów“ ale całego narodu polskiego, mam za złe, że się wstydzimy tej miłości naszej publicznie urbi et orbi wypowiedzieć, tylko czynimy to pojedynczo — a głośno krzyczymy czy to w pismach publicznych czy w pogadankach

prywatnych — że nam z przed nosa chleb zabierają, że nam wysysają krew, bardziej niż pijawki i t. p. nonsensa wygadujemy gdy tymczasem jesteśmy szczęśliwi, że nas przygniatają — szczęśliwi, jak matka na której piersiach dziecko się rozwała — i nie mogąc im nieba przychylić, przynajmniej z całą rokoszą serca chrześcijańskiego, przychylamy do ich „niebek“ nasze kościoły! Fe! To faryzeuszostwo.

(D. e. n.).

Z MIKADA.

Poddani ciescie się,
Że panem macie mnie,
Ciescie się wszystkie kpy,
Że trzymam was za łby.
Ze idzie w kął marszałek,
Cóż znaczą sprawy owe?
Toć się dla siedmiu pałek
Otworzy miejsce nowe.

Na wszystkich tak warchołów
Urządę sobie połów,
I posady obsadzę
Hrabiami, bo mam władzę.
Poddani ciescie się,
Że panem macie mnie,
Ciescie się wszystkie kpy,
Że trzymam was za łby.

PODSŁUCHANE.

— Czytałeś broszurę Madejskiego?
— Czytałem — a jakże czytałem.
— I cóż?
— A nic. Widać z niej, że p. Madejski stoi na gruncie czysto galicyjskim i trzyma się dawnych tradycyj.
— Jakich?
— Trzyma się pańskiej klamki!
— O! to biedak, mocno go żaluję — dostał się widocznie na Madejowe łożo.
— Dla czego?
— No, przecież to warchoł!
— Podobno był nim dawniej — a co było a nie jest, tego stańczyki nie piszą w rejestr; więc dobrze mu bardzo.

— Powiadają, że sklepy galanteryjne i ogrodnicy zamówili na dzień zaduszny za granicą, wieńców za kilkadziesiąt tysięcy.

— Być nie może? To dobrze — będzie w czym wybierać.

— A nie lepiejby to było dać te pieniądze dla biednych, niż wzbogacać Niemców. — Wiesz co, zróbmy tak, zamiast kupować wieńce, dajmy te pieniądze na biednych miasta.

— Albo ja chcę — pieniędzy nikt nie widzi a wieńce widzą wszyscy i będą mówić: patrzcie, co to za mąż!

— Jeżeli ci tak o reklamę idzie, to postaram się, żeby składki na biednych drukowano w gazetach. Wtedy cały kraj będzie wiedział, że z żalu za żoną dałeś tyle a tyle na biednych.

— Ha, gdyby chcieli to drukować, to kto wie. Lubo przyznam ci się, że wieńce i lampy większy efekt robią.

Aquam et circenses.

Dwóch doktorów miejska rada
Gorliwych posiada —
Jeden pięknej płci pożytki
Daje, drugi brzydkiej.
Jeden do sztuk ma pociągi,
I urządza parki,
Drugi lubi wodociągi,
I kanałów szparki.

Przy grobie zasłużonych.

— Proszę tatki, dlaczego zasłużonych ludzi chowają na takim wygnaniu, daleko od miasta, od ludzi?

— Bo, widzisz, w starożytności wielkich ludzi zawsze wydalało z miasta przez ostracizm.

— I zadżumionych także?

— No, tak — zadżumionych także.

— To powinni zmazać napis i napisać: grób zadżumionych.

Z Zakopanego.

Jak donosi „Czas“ Tatry zakryte chmurami i zamglone dowiedziawszy się o przybyciu ministra Gautscha odsłoniły się aby na przyjęcie dostojnych gości zaprezentować się w całej okazałości. — Podobna galanterja ze strony naszych gór zasługuje na uznanie. Żaden z Niemców pewnie teraz nie nazwie kraju, gdzie takie grzeczne góry się znajdują ani Bärenland ani Halbasien.

Berlin w niewoli.

Przez wzgląd na cara, który jak wiadomo, żyje w ciągłym strachu o swoje życie — musiano w Berlinie pogwałcić konstytucję podczas jego pobytu i wolnych obywateli skazać na areszt domowy na zamknięcie drzwi i okien podczas przejazdu tego potentata północy przez ulice. Biedni Berlińczycy a raczej biedny Car, który się tak obawiać musi wszelkich oznak miłości nawet cudzych poddanych.

ZAGADKA.

Uprawiając śpiewu sztukę
Z powodzeniem sporem,
Zapychała dawniej lukę
W koncercie: tenorem.

Dziś gdy tenor na prynkuę
Jest zobojetnionem,
Zapycha się oną lukę
W śpiewie: barytonem.

Wyjątki z katechizmu sejmowego.

1. — Co to jest koło sejmowe?
— Patrz koło rządowe.
2. — Co to jest komisja — matka?
— Jestto taka matka, co się otacza swoimi Benjaminskimi i chce aby wszyscy mówili pacierz za tą panią matką.
3. — Co to jest dobrobyt galicyjski?
— Jest to taki mesjasz o którego przyjsciu wszyscy mówią, ale którego przyjscia doczekać się nie mogą.
4. — Co to jest przemysł galicyjski?
— Jest to przemysłowanie ustawiczne nad tem — coby robić należało. (Z czego jeszcze nie wynika, że się to zrobi.)
5. — Co to jest regulacje rzek w Galicji?
— Jest to takie perpetuum mobile, które się w gębie obraca ciągle i rusza i nazywa się językiem. (Niby że u nas tylko językiem dokonywa się regulacji rzek.)
6. — Co to znaczy: zbabrać się w Sejmie?
— Jest to wypocić w mózgu projekt: „wielkiej konserwatywnej koalicji” i wygłosić go ku wielkiemu rozweseleniu sejmujących.
7. — Jak się tłumaczy na polskie wyraz znajdujący się w słowniku moskalfilów galicyjskich: „perekińczyk sejmowy”?
— Merunowicz!
8. — Dla czego w herbie Galicji znajduje się kawka?
— Bo przewidywano charakter sejmów galicyjskich.

Z BELGRADU.

Podczas przyjazdu Natalji kursował między publicznością serbską wierszyk, który tu w tłumaczeniu podajemy:

Koroną mężowską bywa dobra żona,
Pokonała łatwo Dalila Samsona,
Zgłupiał król Salomon przez królową Sabę —
Gdzie Moskal nie może — tam posyła babę.

TANIE OBRAZY.

Amatorowie obrazów dowiedziawszy się, podczas procesu o kradzież, że w Akademji umiejętności są obrazy po dwa i trzy reńskie ze złocionymi ramami (tak oszacowali znawcy) oblegają teraz formalnie drzwi Akademji i proszą się, aby im część tych obrazów odpredowano, bo nie prędko znowu podobna sposobność tak taniego kupna się nadarzy. — Artyści są w rozpacz, że Akademja tak obniżyła wartość obrazów, bo teraz publiczność chce od nich obrazy za bezcen nabywać, motywując to tem, że skoro obrazy w Akademji, która przecież nie trzymałaby byle czego, są jak barszcz tanie — to jakże tanio powinnyby artyści minorum gentium, sprzedawać swoje obrazy? — Po kilkanaście centów!

STROFY.

* * *

Lecz nie! to nie żal za tobą mnie tłoczy,
To nie tęsknota serce me rozrania,
Ja błogosławię ciężki dzień rozstania,
On, choć boleśnie, otworzył mi oczy.

On choć śmiertelnie przeszył mnie Bramanko,
Choć bez litości mą duszę zakrwawił,
Całą mi nędzę twej duszy przedstawił,
Odkrył, że jesteś zwyczajną lepianką.

* * *

Gdym z tobą mówił, że w górze nad nami
Jest tylko przestwór wielki niezmierzony,
Pamiętasz, jak mię gromiłaś słowami,
Jak twoją wiarą byłem zasmucony?

Nie bój się dziewczeco, rzecz się przemieniła:
Jest w górze niebo wysłane atlasem,
Ty znów tam będziesz Bramanką o miła,
Ja u stóp twoich nędznym Paryasem.

* * *

O, mnie ugryzły słowa twe jak wąż!
Piekielny ogień napełnił me skronie,
Z boleści w duszy załamane dłonie
I w świat odszedłem, czując jad wciąż.

Lecz miałaś słusznie, czemuż z tem się kryć?
Stany i nędza istnieją odwiecznie,
Więc sam Bóg musiał stworzyć je bezprzecznie
I jak musiały, tak muszą być.

* * *

Śnij jeszcze! śnij o ojców swych wielkości,
O swoich herbach i o swych tytułach,
I tym podobnych rzeczach bez wartości
Nawet o osłach swoich i o mułach.

My idziem precz tam! kędy nas czas woła,
Stawiać nam wały w drodze na nie zda się;
Nas w naszym biegu nie wstrzymać nie zdoła;
Śnij, gdy się zbudzisz, będzie po nieczasie.

* * *

Bramanko, zórz córo, nie łudź się pozorem,
Że widzisz przy sobie na swoje usługi
Jedne i te same małpy i papugi;
Nie sądz że świat bieży wciąż tym samym torem.

Patrz, nawet już głowa przepruchniała Bramie;
Myśli wsze i czyny mają nową postać
I ty tylko jedna chcesz dawną pozostać?
Zmień się jeśli żyć chcesz — zstąp, podaj mi ramię.

* * *

Niech trzepią starzy różańce
I poszczą i suszą.
Dla nas zabawy i tańce.
Nam się dni śmiać muszą.

Gdy nam starość karku nagnie,
Włos zacznie farbować,
Wtedy, kto nieba zapragnie,
Może pokutować.

* * *

Nie traćmy czasu, hej do rąk flasze!
Czemu się smucić? z troskami precz!
Wino, to jedna godna nas rzecz,
Któż wie, czy jutro także jest nasze.

Minionej nocy nikt nam nie wróci;
Cholera gdzieś tam, trudno jej ujść,
Gdy jutro każą i nam tam pójść,
Pójdziemy wszyscy, lecz choć pokuci.

Syn szejwa.

Edison w Krakowie.

Genialny Amerykanin miał podobno zamiar i do Krakowa zawitać ze swoim fonografem. Wiadomość ta sprawiła w naszym mieście niesłychany popłoch, szczególnie między naszymi znakomitościami politycznymi.

A wiecie dlaczego?

Jak wiadomo fonograf utrwała na wieki to, co się raz powiedziało — a ponieważ nasi mężowie polityczni zmieniają często swoje przekonania, więc się obawiali, aby kiedyś w przyszłości fonografy nie świadczyły przeciwko nim. Jakżeby np. musiał obecnie wstydzić się p. Bobrzyński, gdyby dzisiaj fonograf powtórzył mu owo dawniejsze wyznanie wiary w magistracie, gdzie wobec wszystkich zaklinał się, że nie jest stańczykiem. I leżby takich Bobrzyńskich między nami się znalazło!

I dlatego robiono ze strony tych panów ogromne starania, aby Edison broń Boże nie przybył do Krakowa z fonografem.

Dawniej i teraz.

Dawniej młodzian, gdy miłosne
Oparły go smutki,
Szedł do lasu i obrywał
Listeczki stokrótki.

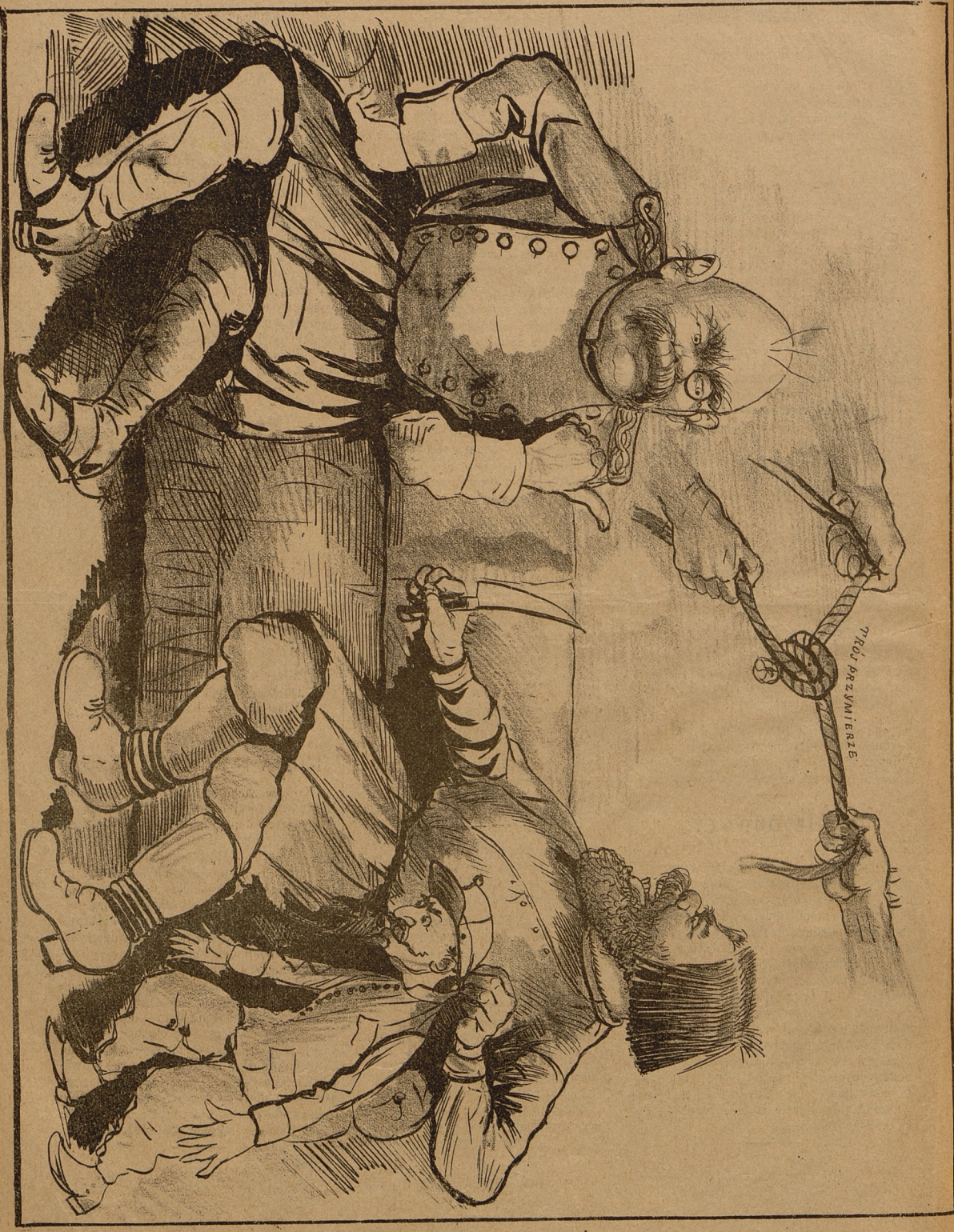
Rwał listeczki i co listków
Onych urwał trocha,
To każdego pytał z cicha:
Kocha czy nie kocha.

Dziś, gdy młodzian idzie lasem
I zrywa stokrocie.
To ich pyta czy panienka
Ma czy nie ma krocie.

A że, by dowierzał kwiatkom,
Od tego daleki —
Miał do lasu idzie młodzian
Wprost do hypoteki.

MODA NA CMENTARZU.

Kraków zachorował na nieśmiertelność. Nie mówię tutaj o naszych nieśmiertelnych w Akademji umiejętności, ci już za życia chodzą po ziemi jak Bogowie. Nie zadługo będziemy ich widzieć przechadzających się po linii A-B — w wieńcach laurowych na głowie zamiast kapelusza; ale mówimy o tej masie ludności zwyczajnej, która pragnie przynajmniej na cmentarzu uwiecznić się za pomocą nagrobków, grobowców, kaplic i różnych monumentów. Dawniej za ledwie bogacze zdobywali się na ten zbytek, dziś nawet ludzie, co w długach po uszy siedzą, stawiają sobie na cmentarzu pałace. — „Buty sprzedam — pas zastawię — a grobowiec se postawię”. To też nagrobków wspaniałych namnożyło się tyle, że cmentarz nasz dziś już wygląda prawie jak Kierków żydowski. Jeżeli ta moda potrwa dłużej, to nie tylko trzeba będzie wszystkie drzewa do reszty powycinać; ale jeszcze z pół Rakowic zakupić dla nagrobków.



— Weź ten nóż i przecznij ten węzeł. Dam ci w nagrodę tego francuzika a z nami dawno zgoda!
 — Nie mogę — nie mam siły Aleksandra wielkiego.
 — To w razie takm: *au revolver!*
 I takież on to „*au revolver*” dziwnym powiedział tonem. — Strach mnie przejmuję!

KRZYŻAK : MOSKAL.

Z niefortunnnych polowań.



Na polowanie, gdy myśliwi jada,
 Żywe prosiatko pod siedzenie kłada,
 By je wyrzucić, gdy wilków gromada,
 Ze wszystkich stron napada!

Zgłodniałej **Nedzy** rzucono żer łatwy
 Aby się wynieść z uścisków jej dziatwy!
 Czy im ten **manewr** co pomódz jest w stanie...
 To Hamletowskie pytanie.

Przed uniwersytetem.

— Co to znaczy, że gmach taki duży, a profesorowie narzekają, że nie mają sal do wykładów?

— Nie dziwnego, bo trzy części budynku zajmują schody, kurytarze i podwórce.

— Gdyby akademicy krztałcili się na stróżów kamienicznych, toby była nie zła dla nich praktyka: zmiatanie tych schodów i korytarzy — ale do wykrztałcenia profesorów i urzędników było to całkiem niepotrzebne.

— Cóż chcesz — u nas wszystko dziś tak się robi na pokaz — na paradę — a użyteczność jest na ostatnim planie. Dużo elegancji a wygody żadnej.

Gdy byłem jeszcze młody.

Gdy byłem jeszcze młody
Paliłem wciąż cygara,
Nie piłem nigdy wody
Lecz wina co niemiara,
Tak wina co niemiara.

Żem w sercu wrzał kipiátkiem
A chłopiec byłem gładki,
Kochałem za porządkiem
I panny i mężatki
Tak panny i mężatki.

Tak wino i kobiety,
Że w nich jest nektar miły,
W młodości oj niestety
Zbyt często mnie kusiły,
Tak ciągle mnie kusiły.

Dziś starszy jedną dołą,
Gdy wspomnę wiek mój młody,
Sam wstydzę się przed sobą
I żądam szklankę wody
Tak tylko szklankę wody.

Kobiety swoim wzrokiem
Już ujmę mnie nie czynią,
Przygasłem ścigam okiem
Za moją gospodynią,
Za starą gospodynią.

Choć ledwo krzyżyk trzeci,
Już jestem syt hulankę,
Że młodość szybko leci.
Dziś nęci mnie rumianek,
Tak łóżko i rumianek.

Em. Nelin Gordz.

Z wystawy obrazów.

1.

— Jak ci się podobają te rude, kredą pomalowane i białe ubrane panny na białym tle?

— No, panny same podobać się nie mogą, bo brzydkie jak nieszczęście; ale artystka która je namalowała ma wielki talent do malowania clownów cyrkowych.

2.

Twarz rady stanu po obiedzie i to po dobrym obiedzie — jedna noga na szczudle a druga jak szczudło, ubranie wojskowe prosto z igły, w rękę karabin trzymany ot tak dla zabawki, a na dole mnóstwo głów z papiermache koloru rydłów marynowanych na pół zgniłych. Połącz to wszystko a będziesz miał obraz pod którym podpisano: Sowiński generał.

Obraz przyjęty na wystawę.

3.

Lwa Styki — przepraszam: króla puściny, chciał nabyć na szyld jakiś właściciel menażerji — ale zakupno nie przyszło do skutku z powodu ceny. Cheiano 200 r. a dawano 5 fl.

Orderomanja.

Manja do przypinania orderów tak grasowała w ostatnich latach w Galicyi (patrz Filareci, Fikalscy etc.), że aż się rząd musiał wdać w tę sprawę i dla przerwania epidemji rozciągnął kordon i wydał osobną ustawę przeciw orderowiczom.

Do....

Panie rektorze w twym chlebie: zakalec...
Nikt go nie przełknie, bo i w maśle smalec.

Stary Jowiański.

Gdzie są pieniądze na propinacje?

Dzienniki i koła sejmowe zastanawiają się w jaki sposób i na co właściciele ziemscy mają użyć tych pieniędzy, które dostaną za propinacje. Trud i myślenie nad tem wydaje nam się zbyt ciężkiem, bo ile wiemy pieniądze te są już w większej połowie w rękach żydowskich; właściciele ziemscy bowiem już naprzód pozaciągali pożyczki na propinacje i spożytkowali je na... ale nie mówmy lepiej... Pieniądze i tak się już nie wrócą a obmawiać bliźnich jest nieładnie.

Jak w Hiszpanii zaprasza się na uroczystości weselne.

„Hidalgo Buenos łapiros della Estramadura Conipostello, hrabia de Buffo Portorico, grand Hiszpanii, kawaler orderu podwiązki, balji, magli i złotego osła, dożywotni członek społeczeństwa, honorowy członek towarzystwa palaczy i gitarzystów, właściciel winnicy na Baicos de Comos, dwóch zamków i kamienicy na Aios de noros i żona jego hrabina Adelajda Pipioza defigurokoza — dama honorowa towarzystwa Jezusowego, honorowa członkini bractwa miłosierdzia, zaszczycają Szanownego Pana zaproszeniem na ślub swej córki Pepity Ibisy Frantinelli Hermenegildy z Panem

Kabanos, nurillos de Favoritos, tambomajorem wojsk Jej Królewskiej Mości Krystyny i dożywotnim członkiem małżeńskiego stanu“.

Zabawni ci hiszpanie!

Epigramat.

Jankulo, ten mąż uczony,
Co prezesem jest cenzury,
Znow wzięł silniej prasę w szpony,
Przepisując jej treść z góry.

Ma podwładnych, zdolne chłopcy,
Piszą tedy artykuły,
By wiadzano z Europy,
Jaki polski naród czuły.

W pismach naszych je drukować
Każą, pod utratą... mowy;
Ha, on może imponować
Bo to mops z... psiarni Hurkowej.

Panie lizus!... stara sztuka,
Knutem swe androny kreślić.
Nikt w tem sensu dziś nie szuka,
Woli więcej czuć i myśleć...

Brutus.

NOWY STREIK.

Publiczność galicyjska zrobiła streik i żąda zmniejszenia liczby dzienników, usunięcia z nich polemiki i wiadomości o zbrodniach, skandalach i tym podobnych nieprzyzwoitościach. Dzienniki dotąd trzymają się odpornie. O dalszym przebiegu walki i losach strejkujących nie omieszkamy czytelników zawiadomić.

W dziale ubezpieczeń na życie.

— Proszę panów, chciałbym się ubezpieczyć na życie, na sumę 50.000 fl.

— A czem się pan trudni?

— Jestem w służbie cara Aleksandra.

— Daruj pan, ale w takim razie ubezpieczyć pana nie możemy za żadne pieniądze.

Do mojej Beatryczy.

Prawda, śliczne masz serduszko,
O tem jestem przekonany,
Pomnij jednak moja droga:
Pieniądz dziwne robi zmiany.

I serduszko twoje luba
Prędko by się zblamowało.
Gdyby szczęście w krztałcie worka
Wkrótce nam nie dopisało.

Tom....

Od Redakcji.

Do miłośnika sceny p.... Z braku miejsca musimy przeprosić, za odłożenie do następnego numeru tego, cośmy w poprzednim obiecali. Co się odwlecze nie uciecze.

Nowo urządzone ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ulicy Zwierzynieckiej L. 6,

otwarte zostały w dniu 13 kwietnia 1889 r.

Zakład powyższy odznacza się największą wytwornością, posiada wanny marmurowe z tuszami w każdej łazience, z termometrami w kurkach, wskutek czego kąpiący się może regulować temperaturę kąpieli, oraz tuszu według własnej woli.

Poczekalnia i gabinet dla Pań posiadają czasopisma miejscowe, oraz Tygodniki ilustrowane.

WSZELKIE KĄPIELE MINERALNE

na żądanie za dopłatą zwykłej ceny za wpuszczony do wody pierwiastek.

Kąpiel w wannie marmurowej z tuszem, z białizną ogrzaną, podawaną w odpowiednich piecykach, z mydłem tak we dnie, jak i wieczorem przy oświetleniu gazowem kosztuje **60 centów.**

Codziennie od godz. 7 rano do 10 wieczorem, kąpiele będą wydawane dla Pań przy usłudze kobiecej.

Zarząd łaźni dostarczać będzie na żądanie, wyrażone przy kupnie biletu, każdego pierwiastka mineralnego ze składu materiałów aptecznych **Piotra Krokiewicza**, istniejącego obok łaźni.

Zarząd uprasza najusilniej o bezzwłoczne zgłaszanie się uzasadnionych zażeń przeciw służbie do kancelaryi łaźni.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.
Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie **AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU** w głównym wejściu na dole po lewej stronie. **BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE** na dole druga brama.

KASA OSZCZEDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII

Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5

Wszech nauk lekarskich Dr. **KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ**, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. **JULIUSZ BANDROWSKI**, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, na przeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumery.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C.

K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez **J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęte, na 6-tych wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczonych, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składowe. Reprodukcyjne i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografuje emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publi-

Dalszy ciąg Przewodnika.

czności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji. Wszelkie obstalunki na prowincyje skutecznie jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem” Cement portlandzki, gips i farby.

H. RITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład pałacu, przyborów pisemnych i ryunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po ujemiarowania cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B. Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlaskie, tak surowe jako też weby, płótna na przecieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, niciane kanafasy, oxford, płóciennę i bawełnianą demki, szyrtingi, kolorowe i białe chusiki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Pośelska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem”. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne. Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI LAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w mieście z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Floryańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzyczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Pożłata i posrebraza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacje i odnowienie, wykonywa takowe staranie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykonaniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejsce obstalunki skutecznie się odwrotną pocztą.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linia A-B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzonej ten zakład z parząką wykwinnością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracye.

L. BOGUSIEWICZ, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktoria przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względem Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie utworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy.

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

CARSKIE PIEKŁO.

(Fragment)

Na krańcach Sybiru, w tej zimnej ojeźźnie,
Zkąd słońce i życie uciekło,
Gdzie ziemia śpi w śniegów odwiecznych bie-
[liźnie —
Car biały założył swe piekło.

Pan niebios w otchłani grzeszników skazanych
Ukarał mękami gorąca, —
•Boh ziemski• tysiące swych grzesznych podda-
[nych
W szalony Sybiru chłód wtrąca.

Tam w śniegów głębinie trup drzemie prastary
Ofiary potopu — mamuta,
A wyżej w bezmiernej spii liczbie ofiary —
Srogości klimatu i knuta...

Po białych płaszczyznach wichrami pędzone,
Wciąż dążą skaźców oddziały;
A lży ich, na oku w lód mrozem zmienione,
Spadają po twarzy zsiniając...

I wiatr je porywa i wyjąc pieśń żalu
Rozsiewa po śniegów obszarze;
Ach, nieś te lży wicherze za płoty Uralu
I gradem tym katów siecz twarze!...

* * *

Ku turmom i kopalniom, spętany kroki
Mierząc kopne, bezdrożne syberyjskie morgi
Wloką się nieszczęśliwe ofiary katorgi;
Smutek i utrudzenie napęnia ich wzroki,
Żelaza przymarzają do członków zdrewniałych,
Z sinych ust słupy pary lecą w ślad za jękiem —
W to powietrze brzemienne mrozem, okuć brzę-
[kiem,

Pełne przekleństw i skargi ludzi w niem zmar-
[niałych.

Na wszystkich potępieńcach smutna barwą szata:
Szary kaftan, a na nim żółta hańby lata...
I żołnierze konwoju w podobnymże pierzu —
Szary »szyniel« z wypustką żółtą na kołnierzu,
Żółte najczęściej szlify zdobią im ramiona;
Nie dziwnego, że szatą nie odbiegli jeńców,
Tych »wszech praw pozbawionych« biednych po-
[tępieńców,

Bo dola ich jak suknia do siebie zbliżona,
Bo czyż posiada ludność moskiewskich obszarów
Jakie istotne prawa oprócz woli carów?!

* * *

Tymi samymi etapami,
Którymi dzisiaj w kajdanach,
Brnąc po śniegu oceanach
Idą na ciężkie roboty
Skalane zbrodnią kacapy;
I do katorżnej golgoty
Na życie cierpienia i trudu,
Gnane są młodzieży tłumy,
Której serca i rozumy
Oddały się sprawie ludu...
Po tych wiecznie świeżych szlakach
Sły ojców naszych tysiące,
Gdy Ojczyzny zaszło słońce,
A car umyślił Sybirem
Ostudzić serca w Polakach...

Kto nie był Matki swej zbirem,
Lub się gdzie w dali nie schronił,
Tego car w Sybir wygonił
I kazał konać powoli,
W mękach tęsknoty i głodu,
Za miłość kraju, narodu,
W tem swoim piekle niewoli!

* * *

Nie! nie zamarzy serca, nie skrzepła w żyłach
[krew,

Choć się wysilał mróz i szalał katów gniew!
Nie!! bo my śladem ojców gotowi zawsze iść
I tyrana Ojczyzny zębami zemsty gryźć!
I my się nie ulekniemy Sybirze, twoich kar,
Bo od twojego zimna większy krwi naszej żar,
Bo miłość ku Ojczyźnie dłuższa od twoich rzek
A wielka i głęboka jak twoich pustyń śnieg,
Bo modlimy się zawsze: ach daj nam Boże daj,
Cierpieć dla szczęścia kraju, za biedny umrzyć
[kraj!

* * *

Biały smoku sybirski, ileś swymi kłami
Pożarł dzielnych, szlachetnych, niepodległych du-
[chów,

Ile ofiar gorzkimi wciąż poisz się łzami,
Ile lat wyjesz koncert jęku i łańcuchów.
Groźny Sfinksie, już znana jest twoja zagadka,
A że ciągle polykasz prócz kału i brudu
Kwiat szlachetnej młodzieży, oraz gwiazdy ludu —
— Nie darmo żona męża, syna płacze matka!
Nie darmo ciebie pieśnią klną rosyjscy wieszcze —
Już zasłona zerwana z twojego oblicza,
Już Nemezis narodu ofiary przelicza,
A cielskiem katów trzęsą smutnych przeczuć
[dreszcze!

Niech twój klimat poczwaro coraz więcej stygnie,
Bo Bóg jest sprawiedliwy... i może czas bliski
Że lud rzuci tyranów w twych mrozów uściski,
A szlachetnym ofiarom wieczny pomnik dźwignie!

Zmogus.

ZE STOWARZYSZEŃ.

Pierwsze zebranie „Solidarności“ odzna-
czało się zupełnym brakiem solidarności. —
Ci, którzy wezwali P. T. Publiczność na
zgromadzenie byli albo nieobecni lub mil-
czeli tak uparcie, że się nikt nie mógł
od nich dowiedzieć, a ci co nie byli zało-
życielami i byli obecni, chcieli mówić, ale
nie mogli mówić, bo nie wiedzieli, o czym
mają mówić, po co ich tu wezwano — a
nikt im tego nie chciał wyjaśnić. — Tyle
tylko się dowiedzieli, że ich wezwano na
to tylko, aby złożyli wkładkę i obrali pre-
zesem p. Jakubowskiego. — Na wszystkie
inne pytania szanowni założyciele głuche
zachowywali milczenie. Gdy ich się zapy-
tywano, jakie cele ma solidarność, kto na-
leży do tego, jaki wydział — odpowiadali:
my nie nie wiemy, nie nie powiemy, tylko
chcemy, żebyście wybrali prezesem p. Ja-
kubowskiego. — Ponieważ na ten wybór
zgody nie było, więc i solidarność rozeszła
się nie nie uradziwszy. — Powiadano, że
szanowni założyciele nie spodziewali się, że

będą tak ściśle przez P. T. Publiczność
egzaminowani i dlatego nie przygotowali
się dostatecznie. Dano im poprawkę i wy-
znaczono drugi termin do egzaminu, —
bo przy pierwszym solidarność z kretesem
— przepadła — czyli zryła się, mówiąc
językiem studenckim.

ZEGAR.

Najzgodniej prawią — mędrycy i poeci:
Że Moskwa wstecz się bez — ustanku cofa —
Na własną zgubę po-za siebie leci,
Ubóstwa popa, dławi filozofa;
Ciemny lud jątrzy na swoich waszeci...
Niezymowana polityczna strofa!
Sąsiadom pokój, słodki sen zabiera,
Odwieczna — wszystkim narodom przechera!
Veto! choć tak jest — rzecz się ma inaczej:
I Moskwa czasem krok naprzód postawi...
Ale czempredziej z tej szarży kozaczej
Zkąd wyszła — wraca, składa ogon pawi...
Jak perpendykuł swym ruchem majaczy:
Tam i napowrót, wciąż siebie vis-a-vis —
Aż wagi wyjdą — ostatnia wybije...
Odetchną ludy... Czas jej skróci szyję.

Fr. Lasocki.

W sprawie Muzeum Rapperswylskiego.

Składając tutaj publiczny hołd dzielne-
mu i wielce zasłużonemu naszemu patrjocie
p. Stefanowi Buszezyńskiemu za jawne wy-
stąpienie przeciw krakaniom ludzi złej woli,
usiłujących koniecznie spotwarzyć żywot
ś. p. Władysława Platera — zwracamy się
z małą uwagą do p. Estreichera, który
szydersko sięgnął piórem w świeży grób
Platera aby mu nawet po śmierci nie dać
spokoju: że propozycja jego, aby przenieść
narodowe skarby z Rapperswylu już nie
tylko do wymienionych miejsc w Galicji,
ale nawet do Krakowa — jest pomysłem
jeżeli nie złośliwym, to czemś gorszem —
bo śmiesznym.

W Rapperswylu byli i są stróże zaci-
ni, pod których opieką nie z owych narodo-
wych skarbów uronionem nie zostało. Ręka
złodziejska nie zawitała tam nigdy i nie
plądowała swobodnie jak w własnej kie-
szeni. Tam wiedziano co mają — tam ka-
żdy strzęp narodowy był surowo strzeżo-
nym — tam przed okiem dbałych stróżów,
żadnego przedmiotu nie zakrywała pleśń
grzesznego safandulstwa.

Ś. p. Plater znosił od krzykaczy krzyż
Pański — ale **Krzyżyki krakowskie** nie
dotknęły nigdy jego czoła rumieńcem wsty-
du! Dziwna rzecz, jak mógł p. Estreicher
odzywać się ze swoją propozycją — choćby
tylko przez wzgląd na kłeskę Akademji
Umiejętności, której jest nieśmiertelnym
członkiem.

LIST KATZA.

Wielmożny Pon Djობoł!

Śdzysz jo znouw w Moszczyskach powróciwszy szczególnie chwalić p. Boga z Lemberga... Mom jo rozne różności jegimoszezi mówić, ale wole nie jedno gembom, niż piórem powiedzieć, bo mi mowiono, że w tych od Lwowa stronach, to je taki zwyczaj, że za mówienie prawdy głośno, to sze kazom kozów doić nawet księżom; wienc jo nie chce nie piurem godać, tylo powiem tyle, że ten ksione od Sondowa Wiszna co to o nim jusz pon Djობoł kilka razy pisał to jest a pikes małachoskes probosc. Jest wun takie grube jak kłoda a gembe mo bardzo pysstojne z brodawkami, które sze lubiom bardzo psitulać do młody gembia wieszniaczki jak ktorom gdzie spotko. Pieniondzuf tyz lubi a ksicy ledwo nie aj waj! to: że mu szwynie zdychajom — to, że chłopy nie lechom umieracz, a taki won ksione, że obiwatele od Sondowa Wisznia i Moszczyska majom pisacz do biskupa, aby go doł gdzieindzi bo sze za niego wstydzom wobec ruskiego ludu. Pisę jo o nim lo tegi, że jes kontenty gdy Djობoł co o nim pise, bo powiada, że ludzie sze dowiadujom, że un na szwecie żyje. Miot on nawet całom prowde som o sobie napisacz do Djობła — ale jak sze dowiedział, że za prowde biorom ksiendzof do kozy to i miley.

Cheioł jo jegimoszezi napisacz pewne historijom co sie tu stała w powiecie Czechanoskim co jednegi właszczyziela od majontek Kszywe p. Mychała Kislingera okuli w kajdany i do woza psiwnozali i powieźli do sondu w Czechanowie panowie szandary — a kłóregi zaraz p. sendzia puszczył frei bo był niewinny — ale jegimoszezi to bedzie cytoł, bo za te hańbe swojom on bedzi skarżył — wienc nie pisze nicz gdyżby list był duży a jo i tak musze jegimoszezi coś powiedzieć o czem innem. Oto jak jegimoszezi widrukowali owe wirse o tym piekazu co jest wujtem w Ksesowicach — to jo sze strasznie dziwuwoł i misłoł szebie, że albo ten Tomek od Ksesowic co te wirse pisał, albo ten piekaz wujt zwaryjowol — i żidkuf na rynku bije kijem, bo jo znom tegi p. wujta i wiem, że to jest bardzo spokojny i dobry człowiek. Wienc jo napisoł zara do Ksesowic do mego spulnika zyda co w Ksesowicach jest tyz piekarzem i pitoł jo go, żeby mi donius co to sze dzieje. A on mi napisał pod hairem, że to nie prawda bo wyssey i zydy i chrześcijany bardzo chwalom ludzkoszezi i dobre serce tegi wujta i muwiom: Daj Boże wiency takich wujtuf, coby z takim energijem i sprawiedliwoszezem pilnowali tak jak wun porzątkuf, a psitem wyjasnił mi psyeyne zloszczyz tego Tomka. Ny! Popisoł mi ten muj spulnik ślicnych zecuf a chcenc, żeby jo lepi mu wiezył choć pod hairem pisał, to pozbiroł potpisy i zyduf i chrześcijanu w tym papi-ze, który jo jegimoszezi posyłam coby jegimosc wiedzioł, że ten Tomek zwuit jegimoszezi i kłamstwa popisoł. Aj! waj! Co to nieraz ta gembia lucka nawyniśła, gdy pes niom swargocem familijne geschefta i konkurenc. Klaniam sze jegimoszezi.

Katz.

A cheiołem tyz jegimoszezi powiedzieć to, co zapomniałem w tamtym liszecz, pisząc, że te zidy w Oszwencim są galgany i szachraje, ale najwienkszy z nich szachraj taki oberlump, niby ich Rädelsführer co kierował w tem schweinerei, mo swojom kancelaryjom in Bielitz o cem jo bede jesce pisał.

Ala, ala, cytez jegimoszezi słyszol co o tym proboscu z Dziekanowie koło Dobczyce co to do chłopuf z ambony godoł tamty niedzieli, żeby nie cytali Reformy bo to jest heretycka i djobelska gazeta co chce sprowadzić koniec świata — a chłopy sze dziwowali temu gadaniu, bo uni nie wiedzom co to za gazeta. Szmiacz mi sze chce. W psiesłym roku na jegimoszezi ksiceli, że heretyk i nie mu nie zrobiali — teraz holera psisła z Krakowa do Dziekanowie i chce zduszyć Reformę ale tagze ji nie nie robi, bo świat juz nie głupi, aby mu jaki szacher macher zawrucil gluf.

Katz.

365 obiadów

p. Lucyny Ówierciakiewiczowej zostały powiększone 366-tym obiadem, na rok przestępnym, o czem autorka szeroko się rozpisuje w Nr. 39 dodatku do „Bluszezu“. Obiad ten o ile możemy z artykułu wyciągnąć — będzie mógł być spożywanym tylko w Krakowie w **olbrzymich magazynach**, (bo o wiele większych niż Sukiennice a wybudowanych w bujnej wyobraźni autorki) — nazwanych zaś „Louvre“ przez jednego przemysłowca(?) krakowskiego(!). „W **olbrzymich** tych **składach** znajduje się krocie wszystkiego o czem **tylko zamarzyć może** elegancki żołądek z dziedziny gastronomii, albowiem w Luwrze tym znajdujący się galerie sztuk pięknych, muzea (ipsissima verba) a pod kolumnadą cały przemysł Francji!!“

Potrawy składające się na ten obiad są następujące:

1) „Patrycjusz wenecki“. Jest to polewka z piór strusich wymagająca jednakowo dobrego żołądka lub wypicia przed nim kieliszka likieru zwanego „błaga“.

2) „Dyrektorjat“. Jest to rodzaj rozbratla ogromnego, którego płaskie rondo wystaje daleko poza brzegi talerza, a którego brydy są wiązane pod talerzem.

3) „Marechal Kleber“. Jest to coś dużego a miękkiego jak duńska rękawiczka.

4) „Vert-Perse“ — potrawa nadziewana gwiazdami. Z daleka wygląda to jak aksamit.

5) Legumina z dzióbek marabuta, ptaka cieniowanego od białego do czarnego.

Przed czarną kawą napój rozkoszny zwany „Lilas“, którym się tak upoić można, jak szampanem Marceaux — o tyle on jednak smakowitszy jest od tego Marceaux i w niedyspozycjach żołądka bardzo pomocny, że w nim znajduje się świeżo zerwany **bez**, którego woń przepełnia gratis olbrzymie magazyny „Louvre“.

Ceny bardzo przystępne, bo potrawa jedna nie kosztuje więcej jak 30 reńskich. Usługa, z wyprowadzeniem gościa w artystycznych podrygach aż do powozu i z otwarciem drzwiczek z całą finezją strzelca francuskiego, nie nie kosztuje na razie.

LIST Z GNIEZNA.

Szanowną Redakcję proszę o umieszczenie tego wiersza, własnego wypracowania.

Z uszanowaniem

(Umieszczamy bez żadnych zmian. Red.).

Pewnej ponurej północnej doby

Spóścił się z nieba duch pana Zagłoby

A za nim inni: Wołodzyjowski, Kietlinga, Kmicica i Skrzetuskiego.

Wkoło ponure rzucili spojżenia,

Ciężkie, ich piersi rozdarły wetschnienia,

Łzy się strumieniem z ocz ich polały

A ciszę nocną szlochania przerwały.

W tem jakby piorun huknęły ich głosy

Co je słyszały ziemia i niebiosy:

„Polsko, ach Polsko, ojezyzno kochana

Przez serce Matki Bożej miłowana,

Roztwórz szeroko dziś ramiona swoje

Jak kokosz pisklęta zgromadź dzieci twoje,

Wyrwij z pod knuta, wyzwól z niewoli,
Pociesz co tęskni, zagój co boli.“

A Polska mówi: „Rycerze mili,

Wyście mię swoją pierśią bronili

I nie zapomnę nigdy waszych czynów,

Lecz teraz słuchajcie. Niegodnych mam synów

Jedni uchodzą w obczyznę za wody,

Drudzy sprzedają ojcowskie zagrody

Innoplemieńcom, którzy mię krają,

W drobne kawałki i swym rozdają,

I ja com tyle dzieci wydała.

Garstka mi tylko wiernych została,

Co mnie jak Matkę — czczą i szanują

I żadnej zdrady przeciw mnie nie knują.

Tym Bóg nagrodzi, kiedyś ich przytuli,

Nagrodzi nędzę, którą uczuli

W czasie niewoli przez tyle lat

I dla nich przyjdzie wolności kwiat!

Lecz nie dla zdrajców synów Judasza,

Powróci wolność a wolność lasza

A imię wzgardy będzie ścigać tych,

Co zaprzędali ziemię ojców swych,

A i tych wzgarda moja nie minie

Co zaprzędali swe polskie imię!

O Matko Polko, tyś wychowała,

Córke co twoją polską pierś ssala,

Ale niestety ta córka ginie

Za innowierczą gubi swe imię,

Gdyż opuściwszy zakątek domowy

Zaprze się najprzód swej polskiej mowy,

A dostawszy się w Innowiercy pęta,

Zapomni co jest polska wiara święta,

Wychowa dzieci po męża jej woli,

Na wrogów ojczyzny wyrósł im pozwoli!

Prez ze zdrajcami! Polska krzyknęła

I na tem swoje żale skończyła —

— „Boże! (Zagłoba z całej siły wrzasnął)

Żeś też piorunem w kark tego nie trzasnął

Nim ciągnął pióro w kontrakcie ugody,

Nim sprzedał obcym swe lasze zagrody!“

W tem kogut zapał. Duchy się wzniosły

I straszną skargę do Boga zanosły

A Bóg zapisał w księdze zdrady stanu

Która to plama nie będzie zmazaną.

Włóścianin z pod Gniezna, czytelnik „Djabła“

Kłopoty Greków.

Grecy czynią na gwałt przygotowania do godnego przyjęcia cesarza Wilhelma — a ponieważ w programie uroczystych wizyt monarszych oprócz balów, koncertów i bankietów, zabawki w żołnierzy są najważniejszym punktem, przeto Grecy są w kłopotcie, zkad wzięść żołnierzy do tej zabawki — (wiadomo bowiem z czasów Leonidasa, że Grecy nigdy wielkich armij nie trzymali). Będą musieli chyba pożyczyć sobie i wynająć na tę paradę z innych krajów, gdzie tego towaru jest do zbytku, żeby się nie powstydzili przed Prusakami.

Autentyczne.

(W junkierskiej szkole).

— Kto odkrył Amerykę?

— Kozaki, wasze blagorodie.

(NADESLANE.)

Kto właściwie nie cierpi na częste zepsucie żołądka, wskutku czego następuje tak złe usposobienie naszego humoru, że w niczem nie znajdujemy przyjemności; z jaką jednak łatwością takie cierpienia można usunąć, poświadczają owe liczne codziennie nadechodzące podziękowania od pacjentów, którzy Elixiriowi Dr. Libera, na nerwy — z wdzięczności hold składają. Prawdziwy tylko pod marką ochronną (krzyż z kotwicą) we fiaskach po $\frac{1}{4}$ litr: 2 złr. $\frac{1}{2}$ litr 3 złr. 50 ct. i po 1 litr 6 złr. 50 ct. do nabycia w aptekach i w głównym składzie M. Schulz, Hannover.

Składy w Krakowie u aptekarzy: P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, E. Stockmar, J. Trauczyński, Edward Radler Szevska Nr. 5 w Tarnowie w aptece M. Adlera.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku, poleca swoje wyroby jako to:

wódek stódkich **Jarzębinki** i **Koniferynki** i wódki nie stódzonyj **Jarzębiaku** (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te oznaczone zostały na Wystawie Krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak**, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Wyroby te oznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy. Poczynamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka”, które zawierają przynieszone wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawelka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygałowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicz i p. Pajackowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

EXSICCATOR

Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wyśła się franco i bezpłatnie.

Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Sebastjana Nr. 5.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, ZAMIANA i WYNAJEM

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. Grodzka L. 32, i piętro,

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwajchofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie **krótkie fortepiany** za złr. 60, 80 i 150 złr.

CUKRY
DESEROWE.
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Biscuits, de Reims, (biskopki francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Szevskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.

MAGAZYN

Braci Bilewskich

W KRAKOWIE,

dawniej J. CZYNCIEL syn

poleca w wielkim wyborze:

PRZEBORY DO PODRÓŻY

jak kufry, torby, necessery, pledy i t. p.

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE angielskie

męskie i damskie od fl. 3 — wyżej.

Bieliznę męską szirtyngową i płócienną.

KRAWATY NAJNOWSZE.

Gorsety damskie nowego fasonu.

RĘKAWICZKI

glacé, dońskie, jelonkowe, oraz niciane i jedwabne,

po cenach przystępnych.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1889.

Przychodzą do Krakowa:

Z Łwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 04 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 42 wieczór.
Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.
Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 04 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.
Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.
Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 20 wieczór. — o godz. 6 min. 10 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do Łwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *kurjerski* o godz. 8 min. 03 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.
Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.
Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 42 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.
Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.
Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 20 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 9 min. 20 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

SKŁAD

RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSVERSALNE i PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek główny Nr. 10.

HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH I NORYMBERGSKICH,

Skład artykułów religijnych jako to:

Różańców, koronek, Krzyżyków, Medalików. różnych Paciorek i wielki wybór obrazków Świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk. batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

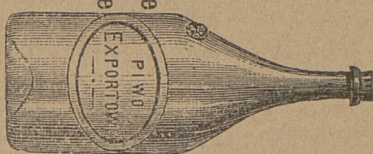
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

J. Ripper w Krakowie.

poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego



Pilzeńskie
Pilzeńskie
Ołomunieckie

Exportowe
Wystałe.
Marcowe,
Wystałe.

Okocińskie marcowe.
wystałe.

Piwo w butelkach
i w beczkach.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

AKUSZERYI, CHORÓB WEWNĘTRZNYCH, DZIECIENNYCH etc.

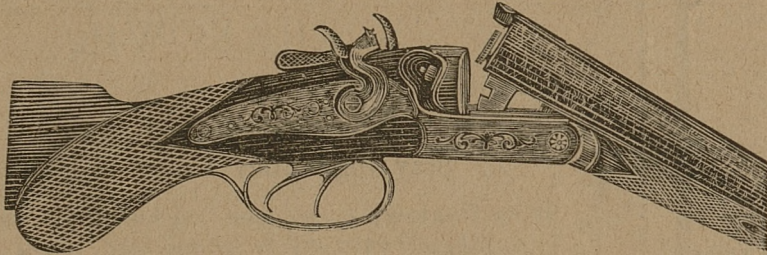
Dr. HENRYK BOBKIEWICZ

mieszka obecnie na Małym Ryнку pod Nr. 3, piętro II. w domu Wgo Barberowskiego, ordynuje od 3—4 po poł.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwską, sztucce, sztuczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne łuski naboje do strzelb wszelk. system., od zlr. 1-25 za 100 szt.

Wyłączny skład na Ks. Krakowskie patronów piorunowych w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, śrót (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór przyborów myśliwskich.

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowańszych.

Laskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.



Od 500 lat sławne prawdziwe

krople żołądkowe św. Jakóba.

Nieprzewyższone w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kole, zgadze, niemiłym oddechu, odbijaniu się kwasem, nudności, wymiotach rozgęci, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w zatrważeniu i t. p.

Bliższe szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece duża flaszka po 1 zlr. 20 ct. mała po 60 ct.

Książeczkę „Krankentrost“ posła się darmo i opłatnie według nadanego adresu. Zamawia się takową albo wprost, albo w którymkolwiek składzie tych kropli.

W Krakowie główny skład utrzymują aptekarze P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, St. Stockmar, J. Trauczyński, Edwarda Radiera Szewska Nr. 5; w Tarnowie: apt. M. Adler.

Skład centralny M. SCHULZ, Emmerich.



marka ochr.
w gwaźdździej

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejnymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bańskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

Berneńskie resztki materij wełnianych

zakupno przypadkowe
1 resztką na kompletne ubranie
zimowe, 3-10 metra
5 złr. w. a.

Resztki na paletoty zimowe.

1 resztką na zupełny paletot zi-
mowy, w kolorze czarnym, bru-
natnym lub granatowym
2-10 metra 5 złr. 50 ct.

Resztki
sukna berneńskiego,
3-10 metra na kompletne ubranie
męskie
3 złr. 75 cent.

Resztki materij
na paletoty zimowe
w gładkich lub modnych kolo-
rach, najlepszy wyrób.
1 resztką 2-10 metra na zupełny
paltot zimowy 9 złr. w. a.

Loden Styryjski
na ubranie strzeleckie i menszy-
kowskie, 2-10 metra
5 złr. w. a.

Materie na zarzutki
2-10 metra na kompletną zarzutkę
7 złr. w. a.

Próbki darmo i opłatnie.

KSIEGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najnowsze nowości polskie, niemieckie,
i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe
do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa
w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych
po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki
oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie
czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą,
odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do
domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą.
Katalogi na żądanie franco.

HANDEL

Korzeni Win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawelki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu
„Krzysztofory“ również w Rynku głównym
przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób ku-
pujących, zaopatrzone w najświeższe towary kolo-
nialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz od-
dzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi
z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczy-
znę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny wła-
snego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, ro-
lady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, au-
szpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiche) tak mięsne
jako i postne. — Ceny stałe.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,

poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące,
podejmuje się urządzania całych mieszkań,
tapetowania pokoi, zakładania dywanów,
przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincję uskutecznią się jaknaj-
spieszniej. Ceny umiarkowane.

KOKS

Aby powstrzymać dowóz koku pruskiego w okolicy
Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

W warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie 60 centów za centnar cłowy

(1 złr. 20 ct. za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Die WIENER ALLGEMEINE ZEITUNG

erscheint in einer einzigen grossen Hauptausgabe um 6 Uhr Abends, bringt alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen, steht aber dabei weder an Reichhaltigkeit, noch in der Sorgfalt der Redaction den anderen Wiener Zeitungen nach.

Der Pränumerations der Wiener Allgemeine Zeitung, beträgt mit portofreier Zusendung

monatlich fl. 4 kr. 30

vierteljährig fl. 3 kr. 75, halbjährig fl. 7 kr. 50, und ganzjährig fl. 15.

Man abonirt

bei allen Zeitungs-Verscheissern und bei der Administration
Wien, I., Schulerstrasse 14.

Einzelne Exemplare in der Provinz zu 5 Kreuzer.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{2}$ tuzina zlr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2. $\frac{1}{2}$ tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.

$\frac{1}{2}$ tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2.50, 3 do 6.

$\frac{2}{2}$ tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1.20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo $23\frac{1}{2}$ metr.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo $23\frac{1}{2}$ m. m.) $\frac{4}{4}$ i $\frac{5}{5}$ sz34-kiego **płótna** zlr. 10, 11.50, 12, 12.50, 14, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łoke albo 39 m.) $\frac{5}{4}$ holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 ł. albo 42 m.) $\frac{9}{8}$ i $\frac{5}{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szluka** $\frac{3}{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcierań **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER I Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $\frac{8}{4}$ do $\frac{10}{4}$ i $\frac{16}{4}$ jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1.10, z haftem wzorów zlr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1.20, z haftowan. szlarkami zlr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwrykle od zlr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2.50 do 3.50.

Z haftowanymi wstawkami zlr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2.50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 zlr., lepsze zlr. 1.50, z wstawkami haftow. od zlr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie zlr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2.90 i 2.30

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1.25 do 1.40

Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,
ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIEKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI
zaopatrzoney

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiątniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

w Podgórzu, w Rynku, L. 368,

NOWA Restauracyę

którą urządziłem z wszelkim komfortem.

Staraniem mojem będzie zawsze **wyborną kuchnię, dobrei winami**, jako też i znanem z dobroci

Radziszowskiem Piwem

Szanowną Publiczność zadowolnić.

Ladny ogród z kręgielnią jako też i **bilard** są do dyspozycji.

Prosząc o łaskawe względy, pozostaję

z poważaniem

Albin Kolloros.

Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów

W. KRZYSZTOFOWICZA W KRAKOWIE

Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:

Farby pokostowe we wszystkich kolorach. Lakiery powozowe i do zapuszczania podłóg prawdziwe angielskie.	Carbolineum Avenariusza najradkalniejszy środek do impregnowania drzewa budo- wanego przeciwko grzybowi i wilgoci	Cement, wapno kuf- steińskie, gips, trzci- na do sufitów, papę do krycia dachów.	Masa woskowa do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko wystarczająca na je- den pokój 80 cent.
Farby cementowe i lapidonowe firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu“ do fasad we wszystkich kolorach. FARBY do robót malarskich, lakier- niczych, pozłotniczych itp.	Pasy transmisyjne, gurdy, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszystkie artykuły dla techników i przemysłow- ców.	Plaszcze gumowe i z prawdziwego angielskiego „water proof“ z pierwszorzędných fabryk.	Oryginalne amerykańskie wyzymaczki „Empire Wringer Septenal“ nie- zbędne w każdym go- spodarstwie.
Farby do robót artystycznych płótna, pędzle, palety, szta- lugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy.	Przybory bilardowe, jak kije, kule ze słoniowej kości i z cel- luloidu, kreda do kijów i ta- bliczek, skórki do przyklepia- nia, kręgle i kule z drzewa „Lignum santum“.	Wyłączny skład znanego skutecznego środka na wy- tępienie owadów „Zacherlin“.	Perfumy francuskie i an- gielskie, prawdziwa woda kolonńska, kosmetyki, my- dła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet.
Największy gotowy wybór pędzli, szczotek do malowania lakierowania i t. p. z pierwszorzędných fabryk nor- weskich i innych.	Hamaki, aparaty gimnasty- czne, siłomierze, przybory do podróży i kąpeli, instrumenta chirurgiczne wszelkiego rodza- ju bandaże, opatrunki, i t. p.	Potrzeby domowe świece Apollo, mydło, kro- chmal, benzyna, wosk, miotёлki, zapalёki, papier klozetowy i t. p.	Linoleum Patent Walton , zasłanki najmodniejsze i naj- trwalsze.

Największy skład tapet, cerat, i t. p.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.